Nr. 149

Kraków, niedziela 3 lipca 1910.

Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Krwawe walki na uniwersytecie lwowskim

Mordercze salwy z browningów — krew — trupy...

Oto krwawy plon nacyonalistycznego posiewu i austryackiej polityki rządowej.

Jestto klątwą austryackiej „racyi stanu“, że o każdą szkołę ludową, średnią, czy wyższą musi się rozpalać zacięta walka, że założenie każdej uczelni musi się stać przedmiotem wojny narodowej. Narody w Austryi nie mają żadnych praw, żaden naród nie ma prawa stanowienia o swoich potrzebach kulturalnych, ale każdy ma faktyczne prawo przeszkadzania swemu sąsiadowi, dokuczania mu, paraliżowania jego rozwoju kulturalnego. A państwo żyje sobie wśród tej wojny wszystkich ze wszystkimi, obce narodom, ich potrzebom i dążnościom, przypatrując się obojętnie tym walkom, wysuwając jeden naród przeciw drugiemu, nie zadawalniając nikogo, a drażniąc wszystkich, uradowane, że waśni te osłabiają narody i przedłużają w ten sposób życie beznarodowych, wrogich ludowi, militarystycznych rządów biurokracyi.

Taką igraszką w ręku nacyonalistów i centralistycznej biurokracyi jest także sprawa uniwersytetu ruskiego. Igraszka ta doprowadziła wreszcie do rozlewu krwi. I to nie po raz pierwszy. Padł ofiarą tej złowrogiej igraszki hr. Andrzej Potocki przed dwoma laty. A teraz znowu strzały, krew, trup...

Toczą się wprawdzie w całej Austryi walki o szkoły — w Bernie i w Tryeście i na Śląsku — walki namiętne, awantury, starcia — nigdy jednak nie przyszło do strzałów rewolwerowych, do morderstw! Tylko we Lwowie przybrała ta walka formy tak barbarzyńskie, tak dzikie, jak gdyby Lwów nie leżał w cywilizowanym, praworządnym kraju, lecz w despotycznem państwie carskiem, w Albanii lub w puszczy afrykańskiej. Ujawnia się tem całe barbarzyństwo wschodnie po jednej i po drugiej stronie.

Siczyński, który zamordował hr. Potockiego, został okrzyknięty bohaterem narodowym. A pogróżki przelewu krwi nie ustawały ze strony nacyonalistów ukraińskich. Świeżo w parlamencie w debacie budżetowej ruski narodowiec poseł **Dniestrzański**, profesor uniwersytetu lwowskiego, domagając się założenia uniwersytetu ruskiego, groził:

„Nie wiem, na co panowie czekają, czy czekają na nowe rozruchy na uniwersytecie, czy czekają na to, **żeby z uniwersytetu wynoszono trupy?!**... Historya cywilizacyi dowodzi, że najważniejsze dobra kulturalne zdobywane były przeważnie krwią. Dlatego niechaj rząd się strzeże, aby w XX stuleciu zaspokojenia najważszych potrzeb kulturalnych nie zdobyto drogą **krwawej łaźni!**“

I dotrzymali narodowcy ruscy zapowiedzi „**krwawej łaźni**“...

Nie ulega kwestyi, że odpowiedzialność za tę „krwawą łaźnię“ spada na klub poselski ruskich narodowców. Posłowie ruscy zamówili sobie demonstracyę na uniwersytecie lwowskim dla efektu, jako bengalskie oświetlenie dla wczorajszych wniosków Romańczuka. A przecie mogli i powinni byli przewidzieć, że ten „efekt“ doprowadzi do nieobliczalnych następstw, że to bengalskie światło na dynamitowym wulkanie wywoła wybuch i katastrofę!... I rzeczywiście wyniesiono z uniwersytetu trupa i rannych — ale Rusinów, czego się ruscy posłowie nie spodziewali, inscenizując w nieodpowiedzialny sposób demonstracyę na tak zapalnym gruncie...

Za kordonem, na Ukrainie, pod rządami despotycznego, wynaradawiającego i gnębiącego caratu, gdzie żyje olbrzymia większość narodu małoruskiego, — tam bohaterzy ci siedzą cicho, tam nie chwytają za browningi, tam nie urządzają rozruchów na uniwersytecie kijowskim, tam nie walczą o własny uniwersytet i o prawa narodowe zbrojną ręką, — tylko tu w Austryi konstytucyjnej, gdzie mają do dyspozycyi powszechne, równe prawo wyborcze, gdzie mają wolność prasy, organizacyi i zgromadzeń, gdzie mają trybunę parlamentarną i wszelkie nowoczesne środki walki politycznej...

Ale niemniejsza odpowiedzialność spada na **wszechpolaków**, którzy świadomie drażnią i prowokują Rusinów.

Faktem jest, że cztery miliony narodu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie nie mają uniwersytetu, podczas gdy także liczba Polaków w Galicyi i na Śląsku ma dwa uniwersytety, i że się Rusinom bezwzględnie uniwersytet należy!

Faktem jest, że wszechpolacy, którzy obecnie stoją na czele Koła polskiego, nieustannie intrygują przeciw założeniu ruskiego uniwersytetu.

Faktem jest, że wodzami wszechpolaków są profesorowie lwowskiego uniwersytetu: **Głąbiński, Grabski, Zakrzewski, Buzek**, że oni jątrzą nieustannie młodzież polską przeciw Rusinom, że **Grabski** (obecnie wybrany demonstracyjnie dziekanem) i **Zakrzewski** założyli **bojówkę wszechpolską** wśród lwowskiej młodzieży akademickiej, że w takim momencie, w którym się ważą losy, po tragicznej śmierci hr. Potockiego, jest rektorem uniwersytetu lwowskiego prezes Koła polskiego i wódz endecyi **Głąbiński**.

To wszystko są skandaliczne fakta, które się zaprzeczyć nie dadzą!

A faktem jest dalej, że zarówno zastrzelony akademik Kocko jest Rusinem, jak i wszyscy ranieni strzałami browningowymi akademicy są Rusinami, że natomiast ani jeden z akademików polskich nie został postrzelony, że polała się wyłącznie krew ruska, a ani jedna kropla krwi polskiej.

Jeżeli tem rozlewowi krwi nie zapobieżono, to może na przyszłość zapobieży się ponownemu przelewowi krwi przez założenie wreszcie uniwersytetu ruskiego. Tego wymaga sprawiedliwość i rozum polityczny. Tylko w ten sposób wytrąci się browningi z rąk i położy kres hodowli morderców. Zarówno rząd, jak i Koło polskie wyczytać powinni tę prawdę z kurzu krwi, przelanej wczoraj we Lwowie.

* * *

Lwów, 2 lipca.

Urzędowy opis zajść.

Według dotychczasowych relacyi, przebieg zaburzeń w uniwersytecie lwowskim był następujący:

W piątek około godz. 8 rano młodzież akademicka ruskiej narodowości, która dzień przedtem i wczoraj rano odbywała narady w sali ruskiego „Sokoła“, zajęła w liczbie przeszło 300 salę III. uniwersytu bez zezwolenia rektoratu, celem odbycia wiecu. Znajdująca się w innych salach wykładowych młodzież polska, obawiając się napadu na rektora, ustawiła w korytarzu ławki dla zatamowania przejścia. Ruscy akademicy ruszyli tłumnie ze sali przeciw młodzieży polskiej i wtargnęli na ławki.

Przywódca atakującej młodzieży ruskiej akademik Adam **Kocko** wdarł się pierwszy na ławkę, a zwrócony twarzą do postępującej za nim ruskiej młodzieży, zawołał: „Towariszy, na pered!“ Wtem — według zeznań świadków — **padł strzał ze strony młodzieży ruskiej, który ugodził Kockę w głowę.**

Za pierwszym strzałem **posypały się dalsze**. Na odgłos strzałów i krzyk dobywający się, **wkroczyła policya** do gmachu uniwersyteckiego celem przywrócenia porządku. Policya rozdzieliła walczącą młodzież, zamykając znaczną jej część w czterech salach i pozostawiając resztę na korytarzach, poczem gmach zamknięto, nie wypuszczając nikogo ani też wpuszczając. O zajściach zawiadomiono prokuratoryę państwa. Przybyła wkrótce komisya sądowa zarządziła protokolarne przesłuchanie młodzieży pozostawionej na korytarzach, którą w znacznej części wypuszczono na wolność.

Nad młodzieżą, zamkniętą w salach, zawiesił sędzia śledczy na wniosek prokuratoryi państwa **areszt śledczy**, poczem zarządzono **odstawienie aresztowanych do aresztów sądowych** przy ul. Batorego.

Towarzystwo ratunkowe, które zawezwano natychmiast po przywróceniu spokoju, udzieliło na miejscu pierwszej pomocy **9 rannym**, z tego trzem sługom uniwersyteckim. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono do szpitala Adama **Kockę, rannego śmiertelnie w głowę,** dalej Mikołaja Wełyszkowskiego, rannego kulą w kolano i Witolda Staniszowskiego, rannego również w kolano ostrem narzędziem. **Kocko zmarł wieczorem w szpitalu.** W kieszeni jego ubrania znaleziono nabity browning.

Przeprowadzone dotychczas dochodzenia stwierdzają, że pomiędzy innymi Ochrymowicz, słuchacz IV. roku praw, i Reszutyło, słuchacz teologii, w cywilnem ubraniu, byli **zaopatrzeni w broń i strzelali do młodzieży polskiej**. W jednej z opróżnionych sal, w których przytrzymano walczącą młodzież, znaleziono około 15 browningów i mnóstwo bokserów.

Śledztwo.

Śledztwo karne toczy się bez przerwy na miejscu. Prowadzi je sędzia radca Rybicki, który nie mógł nawet wyjść na obiad. Pomagają mu dwaj protokolanci. Śledztwu przysłuchuje się zastępca prokuratora Franke.

Najpierw przesłuchiwano świadków zajścia, przeważnie woźnych uniwersyteckich, a później kolejno wszystkich tych, którzy znajdowali się na korytarzach w czasie zajścia. Było między nimi wielu Rusinów, których nie uwięziono w sali i kilku akademików Polaków. Spisano nazwiska wszystkich. Kto podał, że nic nie zauważył, wyprowadzano go drugiem wejściem na ul. Mochnackiego i wypuszczano na wolność, tych zaś, którzy oświadczyli, że mogą podać jakieś szczegóły, zatrzymano nadal, celem konfrontacyi. Takich było około 50.

W portyerni do samego rana trzymano Osypa **Ochrymowicza**, słuchacza filozofii, Pawła **Reszutyłę** słuchacza teologii i Oleksego **Narowiewa** prawnika. Po godzinie 2 po południu kolejno wzywano ich do sędziego śledczego.

Najpierw przyprowadzono **pod bagnetami** Ochrymowicza. Skonfrontowano go natychmiast ze świadkami. Kilku z nich stwierdziło, że Ochrymowicz strzelał na korytarzu z browninga. Sędzia śledczy zarządził areszt śledczy, wobec czego **Ochrymowicza odstawiono do więzienia.**

Następnie sprowadzono **Reszutyłę**. Był on bardzo blady i nie mógł ani słowa wymówić. Reszutyło po przybyciu policyi na uniwersytet chciał uciec i spuścił się w tym celu z rewolwerem w ręku po rynnie na dziedziniec uniwersytetu. Świadkowie stwierdzili, że widzieli go, jak strzelał na dziedziniec i dali natychmiast znać policyi, która go przytrzymała.

Co do **Narowiewa**, to świadkowie niczego nie stwierdzili.

O godz. 3½ po południu sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie internowanych w sali nr. III. Żołnierze policyjni prowadzili ich grupami po czterech do przesłuchania. Zeznania ich były stereotypowe; po podaniu nazwisk, miejsca zamieszkania i czasu przybycie do Lwowa, sędzia zaczął stawiać pytania co do udziału w demonstracyi i strzelaninie. Przesłuchiwani odpowiedzieli jednak, że będą zeznawać, ale **przed sądem**.

Wszystkich więc aresztowano i odstawiono do osobnej sali. Następnie przez kryty mostek biblioteczny i gmach biblioteczny wyprowadzili ich agenci i żołnierze policyjni na ul. Mochnackiego, skąd dorożkami po jednym odwożono ich do więzienia. Początkowo jechały dorożki przez ul. Akademicką. Gdy jednak przy trzeciej dorożce **część ruskich przechodniów zgotowała aresztowanemu owacyę**, komisarz Tauer kazał **zamknąć ulicę kordonem wojska**, które stanęło u wylotu ul. Mochnackiego i skierował odwiezienie aresztowanych przez ul. Chmielowskiego.

Znaleziona broń.

Ponieważ przy wyprowadzanych akademikach nie znaleziono rewolwerów, padło więc podejrzenie, że rewolwery ukryte są w salach. Agent Przestrzelski udał się do sali nr. 3, w której znalazł **8 rewolwerów różnego kalibru, 15 bokserów i 2 kastety**. Następnie przynieśli żołnierze policyjni **8 browningów** odebranych poprzednio studentom. Ponadto przedłożono sędziemu **mnóstwo grubych pałek, siekierek żelaznych, lasek żelaznych**, obleczonych skórą i zwykłych lasek. W dziedzińcu uniwersytetu znalazł robotnik Michał Lewicki nabity rewolwer i bokser.

Demonstracye.

Przed więzieniem.

Na wiadomość, że aresztowani studenci ruscy przewiezieni będą do więzienia, zebrał się przed gmachem więziennym przy ul. Batorego tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi. Wejścia do gmachu więziennego bronił silny oddział policyi. Gdy przed gmach więzienny zajechała pierwsza dorożka z aresztowanym Rusinem, z tłumu odezwały się okrzyki: „hańba, pfuj!“. Aresztowanych przewieziono zakrytemi dorożkami. Każdemu więźniowi towarzyszyło 2 **policyantów z najeżonymi bagnetami** i agent policyjny na koźle.

Wśród tłumów **panowało ogromne wzburzenie**. Część zebranej publiczności **rzuciła się na aresztowanych Rusinów**, co wywołało kilkakrotne starcia z policyą. Tłum coraz silniej napierał na zajeżdżające dorożki. Jeden z koni policyjnych, kopnięty w brzuch, rzucił się między publiczność. Wówczas **policyanci dobyli szabel i zaczęli płazować**. Aresztowano przytem kilku młodzieńców, których zaprowadzono do gmachu więziennego i spisano z nimi protokół, poczem wypuszczono ich na wolność, co tłumy, zebrane przed gmachem, przyjęły burzliwymi oklaskami.

O godz. 4½ po południu przybył przed gmach więzienny **silny oddział wojska** 30 p. p. Z tłumu rozległy się na ten widok **huczne oklaski** i okrzyki „Wiwat nasi“. Wojsko zamknęło z 2 stron ulicę Batorego. Po obu stronach kordonu wojskowego stały tłumy publiczności, rozprawiające żywo o zajściach na uniwersytecie. Taksamo na balkonach i w oknach znajdowało się wiele osób.

Na ulicach.

Po nadejściu wojska przed gmach więzienny padło z tłumu hasło: „Pod namiestnictwo!“ Wkrótce też przeszło dwutysięczny tłum ruszył zwartą masą pod namiestnictwo. Uprzedziła go jednak policya, która zamknęła dostęp do gmachu. Demonstranci zaczęli wznosić **wrogie okrzyki pod adresem namiestnika**. Następnie tłum zepchnięty z pod namiestnictwa ruszył do rynku przed gmach „Proświty“, gdzie **wybito mnóstwo szyb**. Bramy gmachu „Proświty“ były zamknięte, w oknach były pospuszczane story.

Następnie krążyli demonstranci po różnych ulicach, wzywając kupców do **zrzucania ruskich szyldów**. Wkrótce też wszyscy kupcy **w całem mieście zamknęli sklepy**. Potem tłum demonstrantów ruszył na ulicę Sykstuską przed hotel „Narodni hostinici“, gdzie wybito wszystkie szyby. W pewnym sklepie naprzeciwko tegoż hotelu rozbito duży szklany szyld z ruskim napisem. Tłum skorzystał też ze sposobności i wybił szyby w sklepie pruskiego obuwia „Salamandra“ przy ul. Karola Ludwika.

W dalszym ciągu demonstranci **wybili szyby w gmachu seminaryum ruskiego** przy ul. Kopernika, w domu „Akademickiej Hromady“ przy ulicy Zyblikiewi-

cza, w klasztorze Bazylianek przy ul. Zyblikiewicza.

Około godz. 6 wieczorem pojawiła się na ulicach kawalerya i szarżowała. Zjawiła się ona właśnie w chwili, gdy pod pomnikiem Mickiewicza zebrały się tłumy publiczności. Z pod stóp pomnika przemawiało kilku młodzieńców.

W mieście wieczorem panował nadzwyczajny ruch. Około godziny 8 demonstracye ustały. Na cytadeli skonsygnowano szwadron ułanów i batalion piechoty, w pięciu punktach miasta stoją ułani, a w dziesięciu miejscach piechota w pogotowiu. Po ulicach jeżdżą ułani; poprzedza ich komisarz policyjny wraz z agentem, jadący dorożką. Cerkiew św. Jura jest silnie obsadzona piechotą z najeżonymi bagnetami, oraz ułanami.

Podczas szarży na ul. Blacharskiej o godz. 6½ wieczorem zmarła nagle w ścisku na udar sercowy 78 letnia wyrobnica Ewa Kucharska.

Wieczór koło godz. 10 tłumy rozeszły się, wojsko jednak bezustannie trzymało szpaler przed tylnem wejściem uniwersytetu koło biblioteki.

Aresztowani studenci.

Śledztwo na uniwersytecie trwało do godziny 10. W trzech salach przytrzymanych było ogółem **299** ruskich akademików. W tej liczbie znajdowało się 40 alumnów, których identyczność zaręczył wicerektor seminaryum ruskiego, puszczono ich więc wszystkich na wolność. Ponieważ jednak nie chcieli iść z obawy przed tłumem pod uniwersytetem, dano im eskortę policyjną, która ich wyprowadziła z gmachu uniwersytetu tylnem wyjściem od biblioteki. Wszystkich aresztowanych jest **130** Rusinów. 54 aresztowanych odprowadzono po południu do więzienia, a resztę 76 odwieziono w nocy dorożkami. Pozostałych wypuszczono.

Wśród tych, których przesłuchiwano, była spora liczba abituryentów gimnazyalnych z Kołomyi, Stryja, Złoczowa, Husiatyna, Przemyśla i Tarnopola. Znajdował się również oficyant sądowy Jarymowicz, kilku prywatystów z gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego. Prócz tego przesłuchano Ołeksego Kruka, bez zajęcia, i Tretiaka, dyetaryusza „Dnistru".

Wiec akademików polskich.

Wieczorem odbył się w „Czytelni akademickiej" wiec młodzieży polskiej, który zakończył się o godz. 11½ w nocy. W liczbie kilkuset akademicy udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłaszano mowy.

Na wiecu uchwalono następującą rezolucyę:

Polska młodzież akademicka stwierdza, że krwawy napad, dokonany na uniwersytet, stoi w ścisłym związku z taktyką polityczną t. zw. obozu ukraińskiego, a w szczególności z deklaracyą posła Dniestrzańskiego, złożoną ostatnio w austryackiej Izbie posłów, a zmierzającą do wymuszenia wszelkimi środkami ustępstw dla narodowości ruskiej w sprawie uniwersyteckiej. Młodzież polska z całą stanowczością odpiera te zamiary, a wobec zaszłych zbrodniczych objawów żąda bezwzględnego wystąpienia przeciw sprawcom nietylko czynnym, ale i moralnym, za których uważa prof. Hruszewskiego i Dniestrzańskiego i domaga się ich bezzwłocznego usunięcia, jeżeli ma dalej panować spokój w gmachu uniwersytetu lwowskiego. Młodzież polska wyraża przekonanie i stanowcze życzenie, aby ostatnie zajścia nie przerwały dalszych wykładów w uniwersytecie.

Zabity i ranni.

Akademik ruski Adam Kocko, postrzelony w czasie zajść na uniwersytecie, zmarł o godz. 3½ po południu. Drugi ranny kulą rewolwerową w kolano nazywa się Mikołaj Wełyszkowski. Na razie nie grozi mu niebezpieczeństwo utraty życia.

Do sędziego śledczego zgłosił się wczoraj woźny uniwersytecki Banaś, który stwierdził, że widział jak Kocko schylił się po polano i odwrócił się następnie ku studentom ruskim. — W tej chwili padł z tamtej strony strzał, który go ugodził.

Co do rzekomej wymiany strzałów, w śledztwie na podstawie zeznań świadków, przeważnie służby, ustalono, że bezwarunkowo i wyłącznie strzelali tylko Rusini, a natomiast ze strony polskiej nie padł ani jeden strzał. Podczas zajść w uniwersytecie ze strony polskiej była tylko grupa słuchaczów filologii klasycznej, znanych z zupełnej abstynencyi od polityki. — Nadto nie było w uniwersytecie takich wykładów, któreby gromadziły młodzież polską. Wreszcie sam fakt, że w sali, gdzie internowano aresztowanych, znaleziono wystrzelone rewolwery, świadczy o używaniu broni przez Rusinów.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jedna z kul przebiła na wylot drzwi sali komisyi egzaminacyjnej.

Przewiezienie aresztowanych z uniwersytetu do sądu trwało do godziny 12 w nocy. O godz. 12½ w nocy opuścił uniwersytet radca Rybicki wraz z komisyą śledczą. Mimo późnej pory koło uniwersytetu gromadzi się jeszcze grupa publiczności, oraz pozostaje wojsko. Na ulicach panuje spokój, patrole zwolna zaczynają odchodzić.

Dotychczasowe dochodzenia stwierdzają, że ze strony polskiej nie padł żaden strzał i u żadnego z Polaków nie znaleziono broni. Służący uniwersytetu Jakób Banaś był świadkiem, jak postrzelono Kockę i widział, jak strzał padł ze strony ruskiej. Również stwierdzono, że strzelali Ochrymowicz i Pasternak, którzy strzelali do słuchacza praw Podoleckiego i woźnego uniwersytetu Wernera.

Kiedy policya weszła na uniwersytet, na korytarzu grzmiały jeszcze strzały. Gdy policya wyszła na I piętro, spostrzegła zwrócone w jej kierunku ze strony ruskiej rewolwery; wówczas komisarz Tauer zawołał, że gdy padnie jeden strzał, każe dać salwę; to spowodowało atakujących do cofnięcia się do sali.

Zachowanie się Rusinów.

Pod gmachem sądu, dokąd przewieziono aresztowanych, dwie Rusinki obrzuciły jednego aresztowanego kwiatami; za to znieważono je czynnie.

„Diło" wyszło wczoraj w żałobnych obwódkach. W artykule wstępnym p. t. „Krew i trupy" pisze o krzywdach ruskich, a w drugim artykule p. t. „Wszechpolski mord na uniwersytecie", stara się wykazać, że pierwsze strzały padły ze strony polskiej.

Przedstawienie ze strony ruskiej.

Akademik Rewiuk, Rusin, człowiek nie należący do partyi nacyonalistycznej ruskiej, opowiada z szczerem wzruszeniem i pozorami prawdy, iż wiec cały odbywał się w należytym porządku i spokoju, choć nielegalnie. Po ukończeniu wiecu chcieli się Rusini rozejść do domów, napotkali jednak na schodach ustawione przez młodzież narodowo-demokratyczną ławki w barykady.

Pierwsi pedele uniwersyteccy i Polacy wszczęli bójkę, rzucając polanami i strzelając z rewolwerów. Prawdopobnie od tych strzałów padł zabity Adam Kocko. Na to dopiero odezwały się strzały ze strony Rusinów i wszczęła się ogólna krwawa bójka.

* * *

Echo w parlamencie.

Wiedeń, 2 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów poseł Lewicki i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Interpelanci, przedstawiając zajścia na uniwersytecie jako uplanowany napad polskich studentów na ruskich, powiadają, że zajścia te są następstwem obojętnego stanowiska rządu w kwestyi ruskiego uniwersytetu. Interpelanci oświadczają, że bezpośrednia wina spada na lwowskie władze uniwersyteckie, rząd krajowy i dyrekcyę policyi i zapytują, co rząd zamyśla uczynić, aby dalszym gwałtom zapobiedz, winne władze pociągnąć do ścisłej odpowiedzialności i doprowadzić do rozwiązania kwestyi ruskiego uniwersytetu przez utworzenie samodzielnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że studenci ruscy rozpoczęli strzelaninę. Rusini twierdzą, że studenci zostali przez Polaków sprowokowani. W kołach poselskich przypominają, że poseł Dniestrzański w ostatniej swej mowie nad budżetem zapowiedział rozlew krwi, jeżeli sprawa uniwersytetu ruskiego nie będzie wkrótce załatwiona.

* * *

(Telegramy Biura korespondencyjnego).

Lwów. Uwięzieni akademicy ruscy umieszczeni zostali w 32 celach gmachu karnego przy ul. Batorego, przeważnie na II piętrze. Rodzicom aresztowanych, którymi są głównie księża ruscy, odmówiono wstępu do gmachu, gdy próbowali dostać się do aresztowanych. Śledztwo prowadzi radca Rybicki, a pomagają mu sędziowie: Zgóralski, Pablinowski i Zaleski.

Sekcya zwłok Kocki odbędzie się dziś po południu.

Minister od nowych podatków.

Pan dr Biliński obok swej głównej troski, jak utrzymać się na fotelu ministeryalnym, ma jeszcze drugą troskę: jak wydostać nowe podatki, objęte jego legendarnym „planem". Mimo gorączkowych starań praca nie postępuje jakoś naprzód; minęły już piękne czasy, kiedy na żądanie nowych podatków wstawał w Izbie jakiś „poseł", na którego głosowało może dwa tuziny wyborców, i z „bólem serca", a z „patryotycznem poświęceniem" uchwalał podatki, które inni musieli płacić. Dziś uchwalanie nowych podatków nie jest już rzeczą tak łatwą; powszechne głosowanie zaostrzyło u posłów poczucie odpowiedzialności i odebrało im chęć odgrywania roli wspaniałomyślnych cudzym kosztem, najczęściej kosztem szerokich mas ludności. W zasadzie Izba posłów obstaje przy sprawiedliwym rozdziale ciężarów publicznych i nie decyduje się na zawołanie ministra na obciążanie klas nieposiadających.

Z tej zmiany stosunków chce p. Biliński wywinąć się jak węgorz i z dnia na dzień zmienia swoje „plany". Wymyślił już cały szereg nowych podatków, aby zachęcić posłów do wyboru tego lub owego podatku, a w rezultacie stoi obecnie wobec trupów, jak podatek od wody sodowej i wód mineralnych, i wobec półtrupów, jak podatek wódczany. Ale dr Biliński nie jest, broń Boże, mężem, któryby się przy czemkolwiek upierał. Nie mogąc podwyższyć wyłącznie podatków pośrednich, próbował szczęścia z bezpośrednimi, tu jednak spotkał się z niespodziewanym oporem Izby panów, która uczuła się powołaną do obrony własności przed „konfiskatą". Z tej trudnej sytuacyi próbował p. Biliński wymknąć się zapomocą nowej „idei", obiecując „panom", że przeprowadzi 10-letnią trwałość podwyższyć się mającego podatku osobisto-dochodowego. I ten ratunek okazał się jednak niewykonalnym, gdyż poseł Daszyński w ostatniej swej mowie odsłonił tajemnicze układy i tem samem uniemożliwił je.

Widząc, że prośby i wykręty nie skutkują, puścił się dr Biliński na drogę gróźb. Zaczął przebąkiwać o nowem ograniczeniu wydatków inwestycyjnych — chcąc robić oszczędności na budowlach uniwersyteckich, na zamówieniach kolejowych itd. Oszczędności są bardzo piękną rzeczą i parlament słusznym oszczędnościom nie sprzeciwiłby się; p. Biliński jednak sam zdradził się, że „oszczędności" jego są tylko nowego rodzaju presyą: gdy mu bowiem wskazano, że najlepsze i największe oszczędności możnaby zrobić na budżecie wojskowym, odpowiedział, że to — należy do delegacyi. Naturalnie, bo wobec ministra oświaty czy kolei p. Biliński jest odważny, ale wobec ministra wojny i sfer dworskich? A, to co innego; te sfery decydują o tem, czy p. Biliński zostanie dalej ministrem i dlatego sprzeciwić się im nie wolno...

Słowem, całe postępowanie p. Bilińskiego nie wykazuje ani szczypty powagi i zrozumienia stanu rzeczy i dlatego nie powinno go dziwić, że posłowie, czujący się prawdziwymi reprezentantami ludu, nie traktują go poważnie. Zdaje się, że p. Biliński w udanej swej dobroduszności nie docenił zmiany, jaka w Austryi od r. 1907 zaszła. Ciągle mu się wydawało, że kilku dowcipami i dobrze odgrywaną jowialnością uda mu się teraz to samo, co się w tej Izbie dawniej tak łatwo udawało. Dobroduszność i dowcipy nie popłacają już jednak teraz w Izbie, czującej się na siłach do obrony powierzonych jej interesów i dlatego „plany" p. Bilińskiego stają się co dnia komiczniejszymi.

Rada państwa.

Wiedeń, 2 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dyskusya nad wnioskiem posłów dra Adolfa Grossa i tow. Reumana

w kwestyi mieszkaniowej.

Minister skarbu dr Biliński oświadczył, że rząd w jesieni z. r. przedłożył wniosek o utworzenie funduszu opieki mieszkaniowej w ten sposób, że w latach 1911 do 1919 przez zatrzymanie części opustów podatkowych ma być utworzony fundusz do 225 milionów K na cele budowy tanich domów. Ponieważ wniosek komisyi różni się znacznie od wniosku rządu — przeto rząd nie może się na niego zgodzić, a w szczególności rząd nie może się zgodzić na wyznaczenie 6 milionów koron rocznie na fundusz mieszkaniowy. Izba może wnioski komisyi uchwalić, ale zostaną one w Izbie panów zmienione.

Poseł Zuleger imieniem agraryuszów niemieckich oświadczył się za wnioskiem komisyi i żądał opieki socyalnej także dla robotników rolnych. Wkońcu oświadczył się przeciw budowie dróg wodnych.

Na tem dyskusyę przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Smrczeka w sprawie

napisów czeskich na kolejach.

Po przemówieniach wnioskodawcy i posła Kurandy obrady przerwano.

Karanie ekspertów urzędniczych.

Poseł tow. Forstner w zapytaniu do prezydenta żalił się na ukaranie 2 urzędników pocztowych, którzy jako eksperci w komisyi dla spraw służby państwowej zabierali głos.

Przewodniczący tej komisyi poseł Prochaska oświadczył, że wszyscy członkowie komisyi będą bronili praw ekspertów.

Wiceprezydent tow. Pernerstorfer odpowiedział na to zapytanie, że porozumie się z prezydentem Izby, aby tenże natychmiast poczynił konieczne kroki.

O rozruchy na uniwersytecie lwowskim wystosował zapytanie poseł Kost' Lewicki, a poseł Łahodyński zgłosił interpelacyę.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne **w piątek 8 b. m.**

* * *

Przeciw obstrukcyi w komisyi budżetowej.

U prezydenta ministrów bar. Bienertha odbyła się wczoraj konferencya członków komisyi budżetowej, należących do stronnictw przeciwnych obstrukcyi. Na konferencyi tej omawiano dalsze zachowanie się wobec obstrukcyi w tej komisyi i wyrażono zgodnie zapatrywanie, by wytrwać w dążeniu, aby projekt o włoskim fakultecie prawniczym został przedłożony do parlamentarnego załatwienia.

O 8-godzinną szychtę w przemyśle naftowym.

„Sozial.-dem. Korresp." donosi: Z inicyatywy posła tow. Diamanda odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. w ministerstwie handlu międzyministeryalna konferencya, na której będzie przedyskutowaną kwestya 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle naftowym. — W konferencyi tej wezmą udział delegaci ministerstw handlu, skarbu, robót publicznych i kolei, jakoteż zastępca ministerstwa Galicyi. Nadto zaproszeni są na konferencyę poseł Zarański i tow. dr. Diamand.

Koło polskie w sprawie kanałów.

Koło polskie obradowało wczoraj nad sprawą budowy dróg wodnych. Wszyscy mowcy z wyjątkiem posła Stapińskiego oświadczyli się za trwaniem na dotyczasowem stanowisku, t. j. za przeprowadzeniem ustawy o drogach wodnych. W ciągu dyskusyi postawiono odpowiednie rezolucye. Obrady przerwano do poniedziałku bez powzięcia uchwały.

Komisya budżetowa

wybrała w miejsce posła tow. Nemeca, który złożył godność wiceprezydenta, posła tow. Seitza. Następnie kontynuowano dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego. Poseł Demszar (Słoweniec) kontynuował onegdaj przerwaną mowę i przemawiał do godz. 7 wieczór. Na końcu postawił **33** wniosków zmiany. Po przemowie posła Lewickiego zabrał głos poseł Hrasky, który dziś będzie swą mowę kontynuował. Posiedzenie trwało do godz. 10 wieczór.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Ploj domagał się odczytania

protokołu z ostatniego posiedzenia. Życzeniu uczyniono zadość.

Poseł Koroszec domagał się, aby wobec tego, że kilku nowych członków zostało wybranych do komisyi, zreasumowaną została uchwała o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten odrzucono 26 przeciw 1 głosowi.

Poseł Gostincar zapytywał, czy prawdą jest, że posiedzenie dzisiejsze trwać ma przez noc i dzień jutrzejszy, bo w ten sposób członkowie komisyi nie będą mogli wykonać swych obowiązków religijnych.

Przewodniczący Chiari oświadczył, że komisya jest autonomiczną co do oznaczania swych posiedzeń.

Następnie przemawiał pod względem formalnym poseł Demszar, poczem poseł Hrasky rozpoczął mowę, wczoraj o godz. 10 wieczór przerwaną.

Ochrona austryackich robotników za granicą.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej przyjęto wniosek posła tow. Seligera o rozpoczęcie dyplomatycznych rokowań, aby ochronić pracujących za granicą austryackich robotników przed podwójnem opodatkowaniem.

Deklaracya klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych dowiedziawszy się z pism partyjnych o zarzutach, podnoszonych przeciw niemu ze strony czeskich towarzyszów, uchwalił jednogłośnie następującą na te zarzuty odpowiedź:

Polscy socyalni demokraci stoją na stanowisku międzynarodowej solidarności wszystkich narodów w Austryi. W sprawie szkół dla mniejszości narodowych uznają wspólną rezolucyę Związku posłów socyalno-demokratycznych za jedyną podstawę dla wszystkich klubów socyalnodemokratycznych i za jedyne stanowisko wobec demagogicznych wniosków burżuazyjnych nacyonalistów wszelkich odcieni. Mogliśmy zatem głosować przeciw rezolucyi posła Stanka. Ponieważ jednak rezolucya ta w sprawie dotacyi dla szkół czeskich w Wiedniu stanowi przedmiot różnic między towarzyszami niemieckimi a czeskimi, więc, nie chcąc roztrzygać tej sprawy wstrzymaliśmy się w parlamencie od głosowania.

Potem solidarnie z całym związkiem posłów socyalno-demokratycznych głosowaliśmy za wszelkiemi rezolucyami domagającemi się równouprawnienia narodowego, a przeciw jednostronnym rezolucyom czeskim nacyonalistów.

Jak się przy głosowaniu zachowały polskie partye burżuazyjne, jest dla nas rzeczą zupełnie obojętną; nie przywykliśmy bowiem stosować się do nacyonalistycznej polityki naszej burżuazyi.

Zarzuty zatem czeskich towarzyszów są bezpodstawne i nieuzasadnione faktycznie, a pod względem formalnym są złamaniem autonomii, jaką ma każdy klub socyalnodemokratyczny w sprawach narodowych. Podnosimy ten formalny zarzut z tego powodu, bo niejednokrotnie nie zgadzaliśmy się z taktyką czeskich towarzyszów, nie dając jednak oficyalnego wyrazu naszemu niezadowoleniu i szukając raczej wszystkiego, co nas może zbliżyć, a nie rozdzielić.

Wiedeń, 1 lipca 1910.

Ignacy Daszyński przewodniczący. *Andrzej Moraczewski* sekretarz.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** lipiec zaraz w pierwszych dniach lipca celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go lipca temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Czas odnowić przedpłatę!

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

Komiczna odezwa przeciw polskiej partyi socyalno demokratycznej pojawiła się z podpisem „Zarząd główny socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy", a z napisem „Socyaldemokratyczna partya robotnicza Rosyi" w nagłówku. Odezwa ta, wydana przez jakichś półgłówków, głosi, że pod Grunwaldem bili się król, szlachta, książęta, oraz Tatarzy, a ani jeden proletaryusz, i z tego powodu pisze o naszej partyi:

„I hańba socyal-nacyonalistycznym przewódcom obałamuconych robotników galicyjskich, którzy tych robotników nakłaniają do udziału w obchodzie grunwaldzkim, którzy ich prowadzą tam, gdzie znajdują się klerykali i reakcyoniści polscy, pod wspólny sztandar z Filewiczami i innymi carosławnymi nacyonalistami rosyjskimi!"

Kończy się ta osobliwa odezwa następującymi okrzykami:

„Precz z pamiątką grunwaldzką — niech żyje pamięć wszechrosyjskiej rewolucyi! Precz z oszustwem i wyzyskiem słowiańskim — niech żyje jedność klasowa polskiego i rosyjskiego proletaryatu! Precz ze słowiańskim nacyonalizmem — niech żyje niemiecka klasa robotnicza!"

Przytaczamy bez komentarzy najważniejsze ustępy tej kołowacizny jedynie na to, aby naszym towarzyszom pokazać próbkę nonsensów i złej wiary warcholskiej grupki esdeckiej, oraz jej obelg, miotanych na naszą partyę.

Nowiny krakowskie.

Pomnik Jagiełły. Twórca pomnika Jagiełły, Antoni Wiwulski, przybył do Krakowa i wczoraj był na miejscu budowy. Według wyjaśnień p. Wiwulskiego wszystkie grupy boczne są już odlane w bronzie i odesłane do Krakowa. Na granicy znajdują się już grupy, przedstawiające Witolda i wielkiego mistrza; przed kilkunastu dniami zaś nadeszły do Krakowa dwie grupy z rycerzami polskimi. Postać króla i figura konia są już ukończone i oddane do odlewu. Roboty około odlania w bronzie potrwają przynajmniej pół roku i dlatego szczytowa grupa króla na koniu zastąpioną będzie na razie gipsowemi podobiznami.

Na placu około pomnika postępują bardzo żywo roboty około uporządkowania terenu. Część środkową już urządzono i zaczęto wykładać ją darnią. Przed akademią sztuk pięknych podjęto budowę trybun dla widzów na odsłonięcie pomnika.

Wielka zabawa metalowców na Panieńskich Skałach odbędzie się jutro, w niedzielę. — W program wchodzi wiele niespodzianek. Początek zabawy o godzinie 10 rano. Muzyka wojskowa.

Bezczelność kamieniczników przechodzi wszelkie granice, jak świadczy następujący fakt: We czwartek o godz. 10 rano służąca p. T. trzepała dywany w kamienicy Hellera przy ul. Szkolnej. Heller ze złości na p. T., który się wyprowadza, nie chcąc płacić podnoszonego z każdym miesiącem czynszu, przyleciał do służącej i zrzucił jej dywany na ziemię, obsypując ordynarnemi wyzwiskami. Służąca następnie wyniosła meble, które również chciała trzepać. To już p. kamienicznika wyprowadziło z równowagi tak dalece, iż przyprowadził żandarma, któremu kazał służącą aresztować. Żandarm aresztował służącą i chciał prowadzić ją na policyę; ta jednak oświadczyła mu energicznie, iż nie pójdzie, gdyż pod jej opieką są kilkuletnie dzieci, które przecież same zostać nie mogą. To poskutkowało; żandarm, napisawszy nazwisko p. T., odszedł. Rozczarowany tem kamienicznik Heller popędził na policyę, która jednak na taki kawał wziąć się nie dała. Niewiadomo czemu się bardziej dziwić, czy bezczelności tego kamienicznika, czy samowoli żandarma, którego podczas burd żołnierskich znaleźć nie można. Fakt ten stwierdza wprost niesłychaną butę kamieniczników, którzy z lokatorów chcą zrobić swoich niewolników.

W sprawie czyszczenia okien wydał magistrat obwieszczenie, nakazujące używania linek bezpieczeństwa, które mają być przywiązane do ciężkiego przedmiotu w pokoju. Najpraktyczniej jest zdjąć okna przed myciem. Zaniechanie tych środków ostrożności zagrożone jest karą.

Wybuch gazu. Dziś o godz. 7 rano w fabryce wyrobów betonowych na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ul. Kościuszki 48 nastąpił — prawdopodobnie z powodu nieostrożności — wybuch gazu. Jeden z robotników pracujących w kanale doznał silnych poparzeń na twarzy, szyi i rękach, a pogotowie w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala.

Szkło w bułce. W bułce, kupionej w piekarni Kręcicy przy ul. Rajskiej, znaleziono szkło wielkości małego kamyczka. Ponieważ podobne wypadki w krakowskich piekarniach często się zdarzają, należałoby przeprowadzić rewizyę sanitarną piekarń. Publiczną bowiem jest tajemnicą, iż część piekarń nie posiada elementarnych urządzeń hygienicznych. Jeżeli już pieczywo jest tak drogie, to niechże będzie czyste i zdrowe.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Pawłowi Ojczykowi z Filipowic o zabójstwo Wojciecha Mendla zakończyła się zasądzeniem go na $2\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia.

Dziś stawał przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa 17-letni Józef Gniadek z Podgórza, nie władający zupełnie prawą ręką, oskarżony o rabunek i kradzież. Rabunku miał się dopuścić w kwietniu b. r. wieczorem na Krzemionkach na L. Motyce, do którego wracającego do Piasków ze żoną przyłączył się i zraniwszy go scyzorykiem, wyrwał zegarek z łańcuszkiem i 4 K, poczem rzucił się do ucieczki. Na krzyk Motyki złapali go żołnierze, stojący tamże na straży. Kradzieży dopuścił się w kilku domach w Podgórzu, gdzie kradł mydło, konfitury, grzyby, ciastka, pomarańcze, gęś i 7 kur. Oskarżony do winy się nie poczuwa; odnośnie do rabunku tłómaczy się, iż Motyka sam upadł i zranił się i zgubił zegarek, który on podniósł. Kradzieże popełniał w towarzystwie Łatki i Kaczora.

Świadek Motyka cofnął swoje zeznania w śledztwie złożone i oświadczył, iż zupełnie nie pamięta, jakoby go zranił oskarżony, który jedynie wyrwał mu zegarek; również nie pamięta, czy miał przy sobie 4 korony, czy nie.

Do rozprawy powołano cały szereg świadków poszkodowanych przez kradzieże oraz rzeczoznawcę-lekarza dra Jankowskiego.

Rozprawa zakończy się po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Sobota: „Marta" czyli „Kiermasz w Ryszmondzie".

Niedziela 3 lipca po południu: „Słodka dziewczyna".

Niedziela wieczór: „Pajace" i „Verbum nobile".

Poniedziałek: „Rozwódka".

Wtorek: „Madame Butterfly".

Środa: „Opowieść ukraińska" i „Cavalleria rusticana".

Czwartek: „Manewry jesienne".

Piątek: „Księżniczka dolarów".

Sobota: „Lohengrin".

Repertuar teatru ludowego.

W Parku:

Sobota: Wieczór tańca i pieśni (występ E. Treplin).

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela wieczór: Wieczór tańca i pieśni (występ E. Treplin).

Poniedziałek: Wieczór tańca i pieśni.

Wtorek: Wieczór tańca i pieśni.

Na Rajskiej.

Niedziela wieczór: „Gwiazda Syberyi".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Z kraju.

Pożyczka krajowa. Konsorcyum z galicyjskim bankiem krajowym na czele przyjęło w formie 4% pupilarnych obligacyj komunalnych galicyjskiego banku krajowego pożyczkę Galicyi na sumę 17 milionów koron do sprzedaży. Do konsorcyum należy dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe, filia austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, czeski bank eskontowy w Pradze, Towarzystwo akcyjne „Merkur" w Wiedniu, wiedeńska filia Živnostenska banka i firma Sokal i Lilien we Lwowie.

Straszna śmierć studenta pod kołami pociągu. W nocy ze środy na czwartek otrzymał uczeń seminaryum nauczycielskiego w Rudniku Alojzy Jarosławski telegram od ojca, aby z powodu choroby matki przybył do domu do Radziechowa. Jarosławski w Rzeszowie wsiadł do innego pociągu, a spostrzegłszy swą omyłkę gdy pociąg był już w ruchu, wyskoczył z wagonu. Upadł na leżącą obok toru kupę szutru i pokaleczył sobie okropnie twarz, następnie koła pochwyciły mu nogi i odcięły je powyżej kolan. Dopiero nad ranem znaleziono zwłoki i odwieziono je do kostnicy cmentarnej w Rzeszowie.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Onegdaj agenci ochrany dokonali rewizyi w mieszkaniach: Józefa Borkowskiego (Freta 4), Zygmunta Bykowskiego (Żelazna 75) i Stanisława Krzynowskiego (Marszałkowska 22). Wszystkich osadzono w areszcie policyjnym przy ul. Spokojnej.

Tegoż dnia aresztowano na ul. Chłodnej i osadzono na ul. Spokojnej: Mieczysława Staszewskiego i Zdzisława Chojnackiego.

We wsi Ochota straż ziemska aresztowała Kazimierza Bednarskiego, Jakóba Korngrossa i Moszka Bojana. Wszystkich osadzono w więzieniu przy ul. Spokojnej.

Przewieziono z Aleksandrowa pogr. do więzienia transportowego na Pradze: Andrzeja Karlinkowskiego, Abrama Szyszmana i Stanisława Kowalskiego, a w nocy zostali oni wysłani do miejsc stałego zamieszkania.

Ze świata.

Proces Schönebeckowej. Schönebeckowa, jak donosi „Allensteiner Ztg", usiłowała wczoraj po południu przeciąć sobie żyły na ręce. Na czas jednak zauważono to i przeszkodzono. Rany, które sobie zadała, nie są groźne, stan jej jednak jest taki, że dziś nie będzie mogła jawić się na rozprawie, a tem samem odroczenie procesu jest rzeczą pewną.

Schönebeckowa została wczoraj po południu oddaną do zakładu obłąkanych w Kortau.

Ścięcie Liabeufa. Z Paryża donoszą: Wczoraj ścięty został na gilotynie szewc Liabeuf, którego zasądzono na śmierć za zastrzelenie policyanta i zranienie kilku. Historya jego, która narobiła we Francyi wielkiej wrzawy, jest następująca: Liabeuf był doskonałym robotnikiem, ale przytem kradł i za kradzież siedział już w więzieniu i został z Paryża wydalony. Jednego wieczora agenci policyi aresztowali go w halach paryskich pod zarzutem alfonsostwa. Liabeuf, który do kradzieży się przyznawał, energicznie zaprzeczał, jakoby był alfonsem, ale na skutek zeznań agentów został zasądzony na rok więzienia. To go tak rozgoryczyło, że zaprzysiągł zemstę. Gdy opuścił więzienie, zrobił sobie naramienniki ze skóry nabite ostrymi gwoździami i zaczął prowokować policyantów. Gdy ci celem aresztowania pochwycili go za ramiona, pokaleczyli się okropnie o gwoździe; w dodatku Liabeuf zaczął strzelać i zabił jednego agenta. Aresztowano go i skazano go na śmierć.

W prasie zaczęła się gorąca walka za ułaskawieniem i przeciw. Jedni wskazywali, że Liabeuf padł ofiarą stosunków policyjnych, drudzy znowu bronili zasady utrzymania „powagi" policyi. Najgoręcej ujął się za skazanym znany antymilitarysta Herve, który za artykuł w obronie Liabeufa został skazany na 4 lata więzienia. Ostatecznie prezydent Fallières wyrok zatwierdził, a ścięcie odbyło się wśród wielkich demonstracyj.

Liabeuf dzielnie szedł na śmierć, wołając ciągle: Nie jestem alfonsem!

Skutki celibatu. W Waldshut (Niemcy) skazano ks. Palmerta, proboszcza w Waldkirch, na 9 lat ciężkiego więzienia za czyny niemoralne, popełnione na 22 chłopcach i dwu dziewczętach.

Bomby z aeroplanu. Z Nowego Jorku donoszą: Aeronauta Curtis wczoraj dla wykazania pożyteczności aeroplanów we wojnie morskiej podczas lotu rzucił na tarczę, przedstawiającą okręt wojenny, 20 bomb, z których 18 trafiło. Przy próbach tych było obecnych kilku oficerów.

Wybuch prochowni. W Boulder-Walley (Ameryka) przy strzelaniu do tarcz jeden strzał wpadł do prochowni; nastąpiła eksplozya, przyczem 6 osób zostało zabitych, a 20 rannych.

Z różnych stron.

Święto pieśni w Finlandyi. — Zniesienie tytułów w Danii. — „Kulturalny" lynch.

W Teriokach dnia 23 czerwca obchodzono fińskie święto narodowe — święto pieśni.

Ze wszystkich stron Finlandyi, dawnym zwyczajem, przybyli śpiewacy, artyści muzycy i chóry ludowe. Pociągi z Helsingforsu, Wyborga i innych miast Finlandyi przybyły na stacyę Terioki przepełnione. Na drodze od dworca kolejowego do parku wzniesiono łuki tryumfalne, przybrane we flagi narodowe i kwiaty.

W parku zebrały się tysiące ludzi.

Uroczystość otwarto o godz. 7 wieczorem śpiewami pieśni religijnych. Orkiestra zagrała hymn finlandzki. Z estrady powitał zebranych dyrektor gimnazyum miejscowego, Pajari.

„Tu (mówił Pajari), na brzegu zatoki fińskiej, dziś zebrali się śpiewacy i muzycy, artyści nasi i chóry, tu do tego chłodnego brzegu przybyły dziś tysiące naszych braci i jutro przybędą nowe tysiące, aby pomiędzy sobą wzmocnić ten związek duchowy, którym dotychczas szczyciła się nasza kultura. Przywykliśmy corocznie spokojnie i radośnie cieszyć się i dzielić między sobą tym zapasem twórczości, którym odznaczał się nasz naród. Obecnie widocznie i sama przyroda jest przeciw nam. Pochmurny i dżdżysty dzień wytwarza nastrój przygnębiający, ale nie powinniśmy upadać na duchu. Powinniśmy ze spokojem trwać na dotychczasowem stanowisku. W dalszym ciągu mamy rozwijać naszą pracę kulturalną, a bądźmy pewni, że uroczystości nasze nie pozostaną bez wpływu dobroczynnego na wszystkich uczestników.

Będziemy żywili nadzieję jaśniejszej przyszłości i wspólnie pracowali ku dobru naszej drogiej Finlandyi".

Entuzyastyczne brawa wtórzyły słowom Pajari.

Następnie na estradzie ukazali się trzej starcy. To przedstawiciele Korelji: Wałokania, Lesienia i Anno Sachro. Starcy śpiewali i deklamowali narodowe pieśni korelskie.

Publiczność nagrodziła ich długotrwałymi oklaskami.

Artysta Oskar Salo w języku fińskim deklamował poezye Mikko Uottinena.

Następnie połączone chóry wykonały pieśni narodowe.

Pastor Arrokalio z estrady wypowiedział mowę, w której pomiędzy innemi rzekł, iż na świecie ostatecznie zawsze zwycięży wieczna prawda.

W miejscowej szkole ludowej wieczorem odbył się koncert, w którym udział wzięli najwybitniejsi w Finlandyi artyści i miłośnicy sceny fińskiej.

W parku, nad brzegiem zatoki fińskiej, do późnej nocy palono ogniska i puszczano ognie sztuczne.

* * *

Ustępujący ze swego stanowiska prezes ministrów duńskich, Zahle, będąc równocześnie ministrem sprawiedliwości, wykorzystał ostatnie tygodnie swojej władzy w tym kierunku, że przeprowadził zniesienie różnych zastarzałości w stylu dworskim i kancelaryjnym. W pierwszym rzędzie wpłynął na króla, że zniósł on raz na zawsze wszelką przestarzałą dworską tytulaturę, jaką posługiwał się dotychczas w oficyalnych pismach do swoich poddanych. Było obowiązującym zwyczajem w Danii, że król tytułował wszystkie osoby, które miały rangę dworską lub były proboszczami, „przez nas ukochany panie". Osoby zaś, które wprawdzie nie miały rangi dworskiej, lecz odznaczone były orderem Dannebrog, miały prawo do tytułu „Panie". Wszyscy inni śmiertelnicy nazywani byli przez króla z nazwiska i zajęcia, bez dodatku „pan". Przed paru dniami ogłosił król dekret, znoszący tytuły „kochany" i „pan", tak, że odtąd wszyscy poddani duńscy, bez względu na rangę dworską lub ordery, zrównani będą w tytulaturze, używanej przez króla. Równocześnie zgodził się król na projekt uproszczenia i zmodernizowania stylu kancelaryjnego, pełnego średniowiecznej bombastyczności i przesady.

Ta drobna reforma, którą przeprowadził radykalny minister, spotkała się z gorącem uznaniem całego kraju.

* * *

„Oznajmiamy, że dokonane w Mastodon (Missisipi) zlynchowanie murzyna Curl odbyło się w spokoju i zupełnym porządku. Kierowali niem wybitni adwokaci, bankierzy, kupcy i obywatele miejscowi. Wszyscy ci panowie zobowiązali się słowem uczciwości nie dręczyć Curla zbytecznie. Nie pastwiono się też nad jego trupem. Nikt go nie lżył".

Takie charakterystyczne oznajmienie zostało ogłoszone w wielu dziennikach amerykańskich. Żadne z pism nie zaopatrzyło tego doniesienia jednem bodaj słowem. Autorem „wzmianki", rozesłanej do dzienników jest poborca podatków Jan Miller, brat Wilhelma Millera, który przed kilku tygodniami w miasteczku Mastodon został zamordowany przez owego murzyna Curl w chwili, gdy przyszedł pełnić swą powinność do jego domu.

Ale posłuchajmy, co pisze dalej w odezwie brat ofiary:

„Uważałem za słuszny przywilej, abym ja pierwszy zarzucił stryczek na szyję mordercy. Współobywatele przyznali mi to prawo. O ile mi się zdaje, murzyn umarł ze strachu. W chwili, gdy go podniesiono w górę, aby zawiesić na szubienicy, był już nieżywy. Zanim mu zarzuciłem pętlicę, drżał tak okropnie, że musiałem mu przytrzymywać nogi, aż do chwili, gdy przygotowania zostały ukończone. Po egzekucyi złożyłem serdeczną podziękę przyjaciołom i sąsiadom, że mi do pomogli pomścić śmierć brata".

TELEGRAMY

z dnia 2 lipca.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wybrano 6 sekretarzy i wylosowano sekcye. Następnie po raz drugi odczytano mowę tronową, poczem na wniosek prezydenta ministrów uchwalono wybrać komisyę adresową z 21 członków.

Minister skarbu wniósł prowizoryum budżetowe do końca b. r.; minister honwedów dwa przedłożenia w sprawie kontyngentu rekrutów na rok bieżący; minister handlu przedłożenie w sprawie traktatu handlowego z Rumunią i projektu ustawy w sprawie podjęcia w bieżącym roku spisu ludności.

Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym: wybór komisyi adresowej i przybocznej rady emigracyjnej.

Bojkot grecki w Turcyi.

Konstantynopol. Cała prasa wzywa ludność do zaprzestania bojkotu greckiego, gdyż w przeciwnym razie Turcya mogłaby stracić sympatye Europy. — Minister spraw wewnętrznych wezwał komitet bojkotowy, by bojkotu zaniechał. Komitet przyrzekł działać w duchu interesów kraju.

Starcie na granicy bułgarsko-tureckiej.

Sofia. Jak słychać, wczoraj w nocy na tureckiej granicy koło Dubnicy przyszło do zajścia, przyczem trzech tureckich żołnierzy zostało zabitych. Urzędowego potwierdzenia wiadomości niema.

Hiszpania przeciw Watykanowi.

Madryt. W senacie oświadczył prezydent gabinetu Canalejas, że rząd nie wywołał sporu religijnego. Akcya rządu nie obraża uczuć religijnych i zwraca się tylko przeciw klerykalizmowi. Premier żalił się na wmieszanie się episkopatu hiszpańskiego do rokowań, prowadzonych między rządem a Rzymem, jakoteż z powodu kampanii prowadzonej przez kobiety hiszpańskie przeciw rządowi i wezwał wszystkich, szczególnie zaś episkopat, do rezerwy.

Dymisya gabinetu w Danii.

Kopenhaga. Król przyjął dymisyę całego gabinetu.

Przegląd społeczny.

Strajk kamieniarzy w Krakowie trwa już ósmy tydzień dzięki postępowaniu majstrów, którzy chcieliby głodem zmusić robotników do uległości, używając w walce tej różnych sztuczek. I tak roboty pilniejsze dają ludziom nieukwalifikowanym, chcąc tym sposobem zyskać na czasie. To im jednak nie pomoże, bo krakowska grupa wysłała delegatów do wszystkich skał, gdzie dostali przyrzeczenie od tych kamieniarzy, że dla majstrów krakowskich robić nie będą. Majstrowie rozesłali okólnik do wszystkich majstrów w Galicyi, aby kamieniarskich robót w czasie strejku przyjeżdżającym z okolic Krakowa nie dawali. Ostrzeżenie to pobudza strejkujących do śmiechu i większej wytrwałości, a okólnik może pocieszać tylko krakowskich majstrów, bo majstrowie prowincyonalni z pod tej solidarności się wyłamali, zasypując nas doniesieniami, aby im nadesłać kamieniarzy, co też strejkujący z chęcią zrobili.

Publicznie napiętnować należy to postępowanie majstrów, którzy robotnikom, nie pracującym cały rok, każą żyć i utrzymywać rodziny, odmawiając płacy po 67 halerzy za godzinę, co za 9 godzinny dzień roboczy czyni 5 K 73 h.

Władze przemysłowe a względnie inspektorat przemysłowy wzywamy do wglądnięcia i przestrzegania ustawy o robotnikach młodocianych, aby ci nie robili po fajerancie, nie mając sił fizycznych dobrze rozwiniętych.

Strejk stolarzy w Nowym Sączu. Dzięki uporowi i niezrozumieniu własnych interesów przez majstrów stolarskich wybuchł strejk ogólny robotników dnia 27 czerwca. Strejk ten wywołał właściwie p. Twardowski, sławetny cechmistrz, obecnie mający zakład pogrzebowy, w którego interesie zupełnie nie leży załatwienie konfliktu. Sposób przeprowadzenia jest godny napiętnowania. Na memoryał, wniesiony imieniem robotników zorganizowanych w centralnym Związku robotników drzewnych przez tow. Jaroszewskiego, zwołał nibyto dla formy p. Twardowski majstrów na 23 czerwca na godz. 6 wieczór, nie zawiadomiwszy wszystkich, a tak prędko załatwił sprawę z kilku swymi kolegami, że najpoważniejsi z majstrów, spóźniwszy się i przyszedłszy o godz. $6^{1}/_{2}$, zastali już p. cechmistrza odpisującego odpowiedź odmowną robotnikom.

W przeciągu pół godziny załatwił się p. cechmistrz z memoryałem obejmującym 18 punktów i z cennikiem, zawierającym 50 pozycyj, uznając w swej nadmiernej mądrości, że żądania są za wysokie i niemożliwe do przyjęcia. I to mówi człowiek majętny, mający kilka domów i grunta, odmawiający robotnikowi 3 K dziennie zarobku.

P. Twardowski sądził, że robotnicy stolarscy w pokorze przyjmą jego rozporządzenie, jak to zrobili obałamuceni robotnicy murarscy, lecz się omylił, gdyż robotnicy stolarscy, zorganizowani silnie w centralnym Związku, odpowiedzieli strejkiem, solidarnie broniąc swych interesów. I w tej chwili okazało się, że to tylko działanie p. cechmistrza, bo na drugi dzień strejku przyszli pracodawcy pp. Baum, Katz, Ginter, Tokarz, Korn i Lieberman i po półtoradniowych pertraktacyach podpisali umowę tymczasową aż do zawarcia zbiorowej umowy.

Tak więc połowa robotników (21 na 42) wróciła do pracy, a reszta będzie czekała aż pp. majstrowie zrozumią swój interes i nie dadzą się bałamucić p. Twardowskiemu.

Duch u robotników jest bardzo dobry; codzienne wycieczki za miasto utrzymują ich w dobrym humorze. Tak ta pierwsza walka klasowa w Nowym Sączu skończy się zwycięsko.

Stolarze! niech żaden z was nie przyjeżdża do Nowego Sącza!

Podgórska Kasa chorych. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców powiatowej Kasy chorych w Podgórzu odbyło się 29 czerwca w sali Domu robotniczego przy udziale 60 delegatów robotników i 9 reprezentantów pracodawców.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. I. Gross, władzę reprezentował komisarz starostwa p. dr Solański.

Do zarządu z grona robotników wybrani zostali: tow. Ignacy Gross, dr Karol Kropatsch, Paweł Benesz, Władysław Stoch, Arnold Reiter, Jan Schlamm; z grona pracodawców: dr Leopold Feuereisen, Ignacy Grządziel, L. Faden (fabryka sody); do wydziału nadzorczego z grona robotników: dr Edward Mazur, Maryan Schiff, Aleksander Sołtys, Józef Kucina; z grona pracodawców: Aleksander Krępa i Bernard Bober (fabryka cementu); do sądu polubownego: tow. Paweł Sępiak, Władysław Bywalec, Maksymilian Krudowski, Józef Neuwelt i Maks Zelnik.

Po dokonaniu wyborów oddał tow. Gross przewodnictwo tow. Jaworskiemu, który walnemu zgromadzeniu przedłożył wniosek ustępującego zarządu o podwyższenie skali ubezpieczenia; nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos tow. Durek i Neuwelt, poczem walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie nową skalę ubezpieczenia.

Następnie tow. Grünwald poruszył sprawę ubezpieczenia żon i dzieci robotników i ostro zaatakował namiestnictwo, które po dwóch latach jeszcze sprawy nie załatwiło.

Sprawę tę omówił wyczerpująco tow. dr Bobrowski i przedłożył odpowiednią rezolucyę, którą zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Przedłożone delegatom zamknięcie rachunkowe wykazuje stały i pomyślny wzrost Kasy i jej świadczeń.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy „Naprzodu". Robotnicza Spółka oszczęd. poż. w Przemyślu 20 K. Dom robotniczy w Wieliczce, zebrano na zabawie 2 K 20 h. Zgierczyński 10 h.

Baczność malarze!

Poufne zgromadzenie malarzy i lakierników w sprawie cennikowej odbędzie się w niedzielę 3 lipca b. r. o godz. 11 przed południem w Miejskiej Kasie chorych w Krakowie. Obecność wszystkich malarzy i lakierników na tem zgromadzeniu konieczna.

Zarząd.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy ważne.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie zarządu stow. „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25, I. p.) odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Obezwarunkowe i punktualne przybycie uprasza Spanlanżanka.

* **Zebranie poufne członków Stow. „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego"** odbędzie się w niedzielę 3 lipca o godz 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego w Krakowie (ul. Szewska 16, I. p. Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ustwy o zgromadzeniach.

* **Organizacya krakowskich murarzy** urządza w niedzielę 3 lipca wielką zabawę ogrodową w Czarnej Wsi w ogrodzie p Goldberga z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h, dla dzieci 10 h. Zarząd.

* **Rakowice.** Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 3 b. m. o godz. 4 po południu w Czytelni robotniczej wykład p. Tadeusza Szpotańskiego „O Grunwaldzie".

* **Walne zgromadzenie stow. rob. spożywczego „Naprzód" w Wieliczce** odbędzie się 3 lipca o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego, ul. Zielona, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie i udzielenie absolutoryum. 2) Wybory. 3) Wnioski. Julian Cebula, Wojciech Cegliński.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 946.

Obwieszczenie.

W wykonaniu przepisów paragrafu 29 statutu Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, a w myśl uchwały z dnia 27 czerwca 1910 r., Zarząd Kasy zwołuje niniejszem ponownie

XXI. WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, które odbędzie się

w niedzielę dnia 10 lipca 1910 r.

o godzinie 9-tej rano w lokalu Biura Zarządu (Rynek Kleparski L. 9, I. p.)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 6 czerwca 1909 r.
3. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1909 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum.
4. Wybór uzupełniający do Zarządu Kasy na przeciąg dwóch lat, a to:
   a) 4 członków z grona Delegatów Robotników i
   b) 3 członków z grona Reprezentantów Pracodawców.
5. Wybór uzupełniający do Wydziału nadzorczego na przeciąg dwóch lat, a to:
   a) 4 członków z grona Delegatów Robotników i
   b) 2 członków z grona Reprezentantów Pracodawców.
6. Wybór uzupełniający do Sądu polubownego na przeciąg dwóch lat, a to:
   a) 2 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.
7. Wniosek o ewentualne przyłączenie się Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie do Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.
8. Wniosek o rozszerzenie świadczeń w leczeniu i lekarstwach na żony i dzieci członków Kasy (zmiana § 11 statutu Kasy) i ustanowienie w tym celu opłat:
   a) od Robotników 3% zamiast 2%,
   b) od Pracodawców 1½% zamiast 1% i 4½ zamiast 3% (za niepobierających zarobku w pieniądzach), — oraz
   c) od osób ponad 2.400 K płacy pobierających, od wolontaryuszów i od dobrowolnych członków Kasy 4½% zamiast 3% (zmiana przeprzepisów § 9 statutu Kasy).
9. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

PP. Delegaci i Reprezentanci przy wejściu do sali obrad (Rynek Kleparski. L. 9) powinni okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą ich do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1909-1911.

Po karty legitymacyjne, o ileby tychże PP. Delegaci i Reprezentanci nie otrzymali, należy się zgłaszać do dnia 9 lipca 1910 r. do Biura Zarządu Kasy (Rynek Kleparski L. 9) w godzinach urzędowych od godziny 9 rano do 2 po południu.

Uwaga. W razie nieprzybycia w oznaczonym powyżej czasie Delegatów i Reprezentantów w liczbie koniecznej do powzięcia uchwał, zwołuje się niniejszem ponownie XXI. Walne Zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym, które odbędzie się w Biurze Zarządu Kasy tego samego dnia o godzinie 11 rano, bez względu na liczbę obecnych Delegatów i Reprezentantów.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie.

Kraków, dnia 27 czerwca 1910 r.

Prezes Kasy:

Zygmunt Klemensiewicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 9 hal., tytuł 20 hal.

„OLLA" najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE 3-letnia gwarancya za każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 10 szt. sortowanych 5 Koron.

Niechaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Morele

[illegible]rzoskwinie, gruszki, wiśnie świeżo [illegible]rwane, same albo mieszane, także [illegible] smażenia, 5 kg. kor. 3, dostar[illegible] J. Müller, właściciel winnic — [illegible]iskunhalas, Węgry.

Zdolni czeladnicy

[illegible] robót meblowych fornirowanych [illegible] miękkich znajdą umieszczenie [illegible]raz w pracowni artystyczno[illegible]larskiej, Podzamcze 3.

[illegible]klep galanteryjny

[illegible]rzedania przy śródmieściu, [illegible]ość w dziale inseratowym [illegible]du", ul. Marka 21.

[illegible]eladnicy ślusarscy zdolni

[illegible] robót budowlanych arty[illegible]tycznych i maszynowych, [illegible]ajdą stałe, dobrze płatne [illegible]ęcie. Koszta podróży po[illegible]ywa się.

Oferty pod „ślusarz" 791, [illegible] działu inseratowego „Na[illegible]rzodu", Kraków, Marka 21.

[illegible]czeń

[illegible]ukończoną I. lub II. klasą realną [illegible] gimnazyalną — znajdzie zaraz UMIESZCZENIE w Cukierni Lwowskiej [illegible] MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.

[illegible]ensyonat „Królewianka"

[illegible]raków, ul. Dunajewskiego 6

[illegible]pokoje elegancko umeblowane, [illegible]obiady w domu i na miasto.

[illegible]anowie i Panie

[illegible]ajdą w miejscu lub na pro[illegible]incyi trwały i bardzo popła[illegible]y zarobek. Po krótkiej pró[illegible] zaangażowanie na stałe [illegible] wysoką pensyą.

Łaskawe oferty pod „Stałe [illegible]jęcie", Kraków, poste-rest.

[illegible]ieszkania do wynajęcia

[illegible] sierpnia, września i pod pewnymi [illegible]runkami od październ. w domach:

ulica Staszica 14

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka itd.
3 pokoje przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka itd.

[illegible]ca Lubomirskich 39 i 42

z widokiem na wielki ogród ks. Lubomirskich:
2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka itd.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka itd.

Wszystkie 3 domy są tylko dwu[illegible]trowe, bez suterenowych i stry[illegible]owych mieszkań. — Urządzenie [illegible]rwszorzędne, wszystkie pokoje [illegible]ntowe, światło elektryczne, ła[illegible]nki i kuchenki gazowe.

Wiadomość na miejscu lub w biu[illegible] architekty B. Torbego, ul. Stra[illegible]wskiego 10, między 9—12 lub 3—6.

[illegible]amienica II-piętrowa

[illegible] nowoczesnem urządzeniem [illegible]isko kolei do sprzedania. Zgłoszenia pod D. do działu [illegible]seratowego „Naprzodu", ul. [illegible]. Marka 21.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

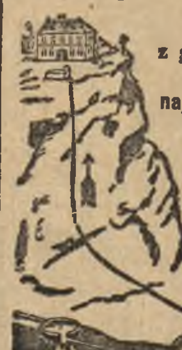
Prospekty darmo i opłatnie.

Zabawką jest pranie z mydłem Schichta pierącym i bielącym równocześnie bez trudów!



Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu EPILEPTICON prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład **Ant. Kunz** c. k. dostawca dworu Hranice, Morawa-Austrya. Prospekty gratis i franko.

Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym zarządem R. Pleczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą płatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle 100 adresów (tylko z prowincyi bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc., ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłk. towarów patentowych **L. WEISS** Wiedeń II/1, Lichtenauer Nr. 4. G.



Największy i najstarszy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera) pod zarządem Fr. Radomskiego

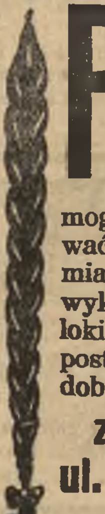
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

Dogodne spłaty ratalne.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych.

W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).



Panie



mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzyerski ul. Floryańska 30 Ignacy Blaufeder.



POLSKO-CZESKA FIRMA KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przeprawia pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów

po bardzo niskich cenach bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II" „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinzessin Cecilie".

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta **Antoni M. Mirkiewicz Kraków, Mostowa 4.**

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.



STRZELBY.

Jednolufki	od K. 26·—
Dubeltówki	„ 85·—
Floberty	„ 8·50
Rewolwery	„ 5·—
Pistolety	„ 2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni Opočno a. d. Staatsbahn Čechy Nr. 115.

Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Towa[illegible]rzystwa Bankowego i Kantorów Wymia[illegible]

„MERCUR"

Filia w Krakowie,

ulica Floryańska 28 i ulica św. Marka [illegible]

sprzedaje wszelkie w Austryi dozwolone losy za [illegible]tówkę po kursie dziennym lub na

dowolne spłaty miesięczn[illegible]

Odsetki od losów procentowych płyną już od złoże[illegible] pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychcz[illegible] ogółem

K. 13,459.000 główn. wygranycl[illegible]

Rewizya losów oraz papierów wartości[illegible]wych, podlegających losowaniu z por[illegible]czeniem za dokładność i odpowiedzia[illegible]nością za ewentualne straty.

Apetyt Wzmaga Amer P[illegible]

paryski napój przedobiedni (apéritif) o świetnym sm[illegible]

Chłodzi, rzeźwi.

Na porcye tylko w

CUKIERNI LWOWKSI[illegible]

JANA MICHALIKA, Floryańska 45

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



S. Benisch

Tanie pierz[illegible]

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; leps[illegible] 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; [illegible] 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. [illegible] dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 [illegible] i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; bia[illegible] dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu [illegible]

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie

Gotowa pościel! z czerwonego, niebieskiego, białego [illegible] żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. [illegible]ga, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. d[illegible] 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem [illegible] 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., [illegible] 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od [illegible] opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiad[illegible] pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las cze[illegible]

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg Kraków — Starowiślna 10.



Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo", „Fonotypia".

Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tych[illegible]

Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.



Fabryka wózków dziecięcy[illegible] i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜT[illegible]

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1[illegible]

Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wy[illegible]niu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wybor[illegible] składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi.

Poszukuje się

celem kupna

kamienicy

w śródmieściu dobrze się rentującej.

Zgłoszenia pod „A." do Biura wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21.

Posady praktykanta

poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem.

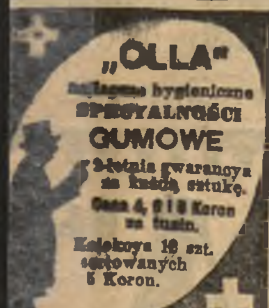
Wiadomość pod „F." w Biurze wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ul. św. Marka 21.

Poszukuje [illegible]

3 robotników do wyrobów [illegible]wych do Oświęcima.
1 czeladn. kowalskiego do W[illegible]
2 czeladn. szewskich do Br[illegible]
1 czeladnika introligatorskie[illegible] Brodów.

Wiadomość w dziale inserat[illegible] „Naprzodu", [illegible] św. Marka 21.

Cztery tygodnie na próbę



i na okaz przesyłam moje rowery.

„BOHEMA"

Części składowe i naprawy jak najtaniej. Fr. Dušek, fabryka rowerów. Opocno a. d. Staatsbahn, Nr. 773, Böhmen. Cenniki darmo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).